Nr. 122. | Należytość pocztowa opłacona gotówką. | Lwów, czwartek 26 maja 1921. | Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 160 Mk., z dostawą do domu 175 Mk., na prowincyi 180 Mk., za granicą 250 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe 1 wiersz nonparcil. 10 Mk. Nadesłane 80 Mk., Nekrologia 25 Mk., Na pierwszej kolumnie 80 Mk., Przed kroniką 60 Mk., Po kronice i komunikaty 50 Mk., Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 Mk.

Cała stronica 10.000 Mk., pół stronicy 5.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 80.000 Mk. jedna szpalta na pierwszej stronicy 10.000 Mk. — Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. — Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 8 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Regularne wojska niemieckie walczą na Górnym Śląsku.

W obliczu ofenzywy niemieckiej.

Nastąpiło to, czego się można było spodziewać po mowie premiera angielskiego, prowokującej powstańców górnośląskich i całą Polskę, a z drugiej strony ośmielającej do zaczepnej akcyi Niemców. Konflikt, który można było uśmierzyć polityką wytrawnej dyplomacyi, butny i pewny, zbyt pewny siebie Anglik rozognił do rozmiarów pożaru, grożącego dzisiaj środkowej Europie. Jego złowieszcza opieka ośmieliła Niemców do jawnego zorganizowania planowej wojny, którą prowadzą teraz już nie zwerbowanymi ochotnikami ale regularnemi bojowemi formacyami Reichswehry, posługującej się ciężkiemi armatami i całym wogóle rynsztunkiem, jakim tylko państwo jest w stanie wyposażyć. Dlatego to rozpoczęta w niedzielę ofenzywa niemiecka, koncentrycznym atakiem z trzech stron uderzająca na linie powstańcze, osiągnęła dzięki przewadze materyału wojennego pewne sukcesy i dlatego istnieje groźne niebezpieczeństwa, że wrazie dalszego napływu wojsk i przyrządów wojennych z głębi Niemiec Niemcy zdołają przełamać bohaterski opór powstańców, pozostawionych samym sobie i wedrzeć się na tereny przemysłowe. Jak straszne mogą być następstwa tej ewentualności, o tem nie pomyślał stary wyga dyplomatyczny, wyobrażający sobie, że wystarczy pogróżka jego noty, aby rozpacz przez wieki ujarzmionego ludu, która nagłym, ogromnym wybuchła płomieniem, wdusić w ziemię.

Rozpacz nie oblicza, nie przewiduje, nie zna gry, kombinowanej za zielonymi stolikami. Walka o niepodległość jest żywiołem — jak wiadomo z tylu wypadków przeszłości — nie uznającym kompromisów. Czy zastanowił się nad tem zimnokrwisty mąż stanu, co zrobić może robotnik górnośląski gdy zmuszony będzie w ranach na ciele i z piekłem nienawiści w sercu ustępować przed nawałą wroga, gdy ujrzy, że ofiarny jego poryw, dla którego rzucił na szalę życie swe i swych rodzin, staje się czemś bezpotrzebnem, straconem, gdy zawiśnie nad nim zemsta zwycięskiego Niemca, wyładowująca się torturami i mordem nad pokonanymi? Kto w takiej chwili wstrzyma go przed szaleństwem czynu, kto nie pozwoli mu spełnić aktu, zapowiadanego od dawna na wypadek przekreślenia jego woli do zjednoczenia z Polską? Czy myślą o tem w Londynie i Rzymie, że skarb Europy, kopalnie górnośląskie mogą zostać zniszczone, bo robotnik, którego pracą od wieków one żyją, nie odda ich jako łupu śmiertelnemu swemu nieprzyjacielowi? Czy przewidują mądrzy dyplomaci możliwość tej nieobliczalnej w następstwa katastrofy?

Z tem wiąże się druga złowroga ewentualność. Społeczeństwo polskie, rząd polski nie może przypatrywać się w nieruchomym spokoju tragedyi, dokonywującej się nad krwią z krwi i kością z kości jego, ludem górnośląskim. Klasa robotnicza Polski odpycha od siebie ze wstrętem i grozą zmorę nowej wojny lecz rozumie też, iż nie wolno jej wydać na pastwę wściekłości i zemsty wroga setek tysięcy pracującej braci. Klasa robotnicza Polski w ciężkiej godzinie próby musi okazać solidarność swą z tymi, którzy w ucisku oglądają się na nią, czekają jej pomocy. Zaprzeć się tych bojowników, którzy obecnie reprezentują walkę z kapitalizmem europejskim, byłoby zdradzić nietylko sprawę wolności ale i sprawę rewolucyi proletaryatu. Polska klasa pracująca ma za wzniosłe tradycye w swej historyi, by ulękła się, by nie śmiała stawić czoła, gdy konieczność wzywa.

Zresztą obowiązkiem Polski jest uchronić Górny Śląsk, tereny jego przemysłowe przed nieszczęściem, jakie rozpacz może sprowadzić, a o czem wyżej wspominaliśmy. Terytoryum górnośląskie jest obecnie krajem neutralnym, przekroczenie granicy górnośląskiej nie jest przekroczeniem granicy państwa niemieckiego. Rząd niemiecki odrzucił wszelką niepewność i skrupuły, śląc regularne swe wojska zupełnie jawnie do walki z powstańcami. Czy w Londynie zdają sobie sprawę z tego, że Polska ciągle jeszcze spodziewa się mocnej interwencyi, nakazu rzuconego Niemcom, który wstrzyma rozpętaną walkę, aby nie stało się coś, co nastąpić by musiało jako nieuchronna konsekwencya posuwania się oddziałów niemieckich ku plebiscytem przypieczętowanym polskim terenom Górnego Śląska?

Jeszcze jest czas odwrócić ostateczność przed którą wzdryga się myśl.

—oOo—

Przesilenie gabinetowe.

WARSZAWA, 24. 5. (E. E.) W związku z przesileniem gabinetowem klub sejmowy P. S. L. powziął uchwałę, w której przyjmuje do wiadomości oświadczenie Witosa w sprawie przesilenia, wyraża mu gorącą podziękę za dotychczasowe tak owocne dla Państwa kierownictwo rządem, stwierdza z zadowoleniem, że większość stronnictw sejmowych wyraziła życzenie, aby utworzenie nowego gabinetu powierzono zostało Witosowi. Klub P. S. L. zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności jaką stronnictwo to poniosło i od jakiej wciąż jeszcze się nie uchyla, wyrażając pełne zaufanie Witosowi przyłącza się do opinii innych stronnictw, z zastrzeżeniem, by rząd tworzony obecnie przez Witosa odpowiadał zupełnie wielkim zadaniom chwili.

WARSZAWA, 24. 5. (E. E.) Dziś w południe odbyła się narada przewodniczących klubów sejmowych w sprawie przesilenia. Poseł Fedorowicz postawił wniosek, wzywający prezydyum Rady ministrów, żeby na podstawie porozumienia stronnictw utworzyć gabinet koalicyjny, względnie oparty na możliwie znacznej większości stronnictw. Za wnioskiem tym głosowały wszystkie frakcye z wyjątkiem N. P. R. i P. P. S.

Z SEJMU.

Zniesienie ograniczeń aprowizacyjnych.

WARSZAWA, 24. 5. (Pat.). Przystąpiono do dalszych obrad nad sprawą amnestyi. P. **Pużak** poddaje krytyce projekt rządowy, stwierdzając, że projekt ten nie idzie po linii żądań i nadziei, jakie są związane z aktem amnestyi.

P. **Majewski** referował sprawę odszkodowań za straty, wyrządzone inwazyą bolszewicką. Na wniosek sprawozdawcy przyjęto rezolucyę, wzywającą rząd do rejestracyi strat dokonanych zarówno przez wojnę, jak i przez najazd ukraiński, oraz przez inwazyę bolszewicką na całym obszarze ziem przyłączonych przez traktat ryski do Polski, a także dotkniętych najazdem bolszewickim miejscowości województwa pomorskiego.

P. **Wróblewski** odczytał sprawozdanie specyalnej komisyi sejmowej, wysłanej do zbadania zajść w Pińsku w kwietniu 1920 r. Izba bez dyskusyi przyjęła po tem sprawozdaniu następujące rezolucye komisyi:

1) Wzywa się rząd, aby sprawę rozstrzelania 34 żydów w Pińsku, jakoteż nadużyć z tem połączonych, przekazał wojskowym władzom sądowym;

2) aby kontrybucyę nałożoną przez gen. Listowskiego w kwocie 100.000 rubli, zwrócił poszkodowanym;

3) aby wypłacił odszkodowanie rodzinom poszkodowanych.

Następnie p. **Symczak** złożył sprawozdanie o znanem rozporządzeniu ministerstwa aprowizacyi z 22 kwietnia br. w sprawie oszczędności spożycia, stwierdzając, że nie przyniosły one żadnego pożytku. Komisya uchwaliła jednomyślnie zniesienie tego rozporządzenia, a przepisy dotyczące jadłodajni, mają być ogłaszane przez władze policyjne i samorządowe. W myśl referatu sprawozdawcy Izba uchwaliła wniosek komisyi.

Po referacie p. **Stachiewicza** w sprawie zaopatrzenia ludności wsi i miasteczek w sól, naftę i koks, przyjęto rezolucyę stwierdzającą niedbalstwo czynników administracyjnych przy obecnej manipulacyi solą, a zwłaszcza w dziedzinie transportu, w sprawie rozdziału węgla i koksu. Rezolucya stwierdza, że system obecny wpłacania należytości z góry jest szkodliwy.

P. **Reger** omawia sprawę kopalni soli w Kałuszu, a nadto wobec braku węgla żąda, aby rząd przystąpił do budowy nowych kopalń na Śląsku cieszyńskim, koło Cieszyna, a zaniechał natomiast wydzierżawiania spółkom paskarskim dóbr po arcyks. Fryderyku, w których należałoby zbudować kolonie robotnicze. Izba uchwaliła rezolucye komisyi.

Następne posiedzenie we wtorek o godzinie 4 po południu.

—o:o:o—

Konferencya naftowców.

(DRUGI DZIEŃ OBRAD).

Lwów, 25. maja 1921.

Przez cały dzień wczorajszy trwały obrady ko misyi nad punktem „mężowie zaufania". Definitywnie punkt ten nie został załatwiony. Dalsze obrady ko misyi przełożono na dzień następny na godz. 10 przed południem.

Z toku obrad nie można jeszcze przewidzieć wyników; dzień dzisiejszy może być decydującym.

Z przebiegu strejku w przemyśle naftowym.

Borysław, 24. maja 19..

W dzisiejszym dniu sytuacya strejkowa o tyle tylko się zmieniła, że robotnicy urządzili masową wycieczkę do lasu. W wycieczce brało udział około 6 tysięcy ludzi. W lesie spędzono wesoło kilka godzin. Wieczorem pochodem ze sztandarem na czele przybyli wycieczkowcy na plac pod Dom robotniczy, gdzie odbyli doraźne zgromadzenie, na którem pod adresem kapitalistów wypowiedziano zapowiedź, że robotnicy długo jeszcze, miesiące całe mogą spokojnie strejkować. Postanowiono też rygory strejku zaostrzyć, aby wszystkie gałęzie przemysłu dobrze odczuły, czem jest zastanowienie pracy.

Zwracamy uwagę odpowiedzialnym za spokój władzom, aby wytłumaczyły komisarzowi Kuliczkowskiemu, aby nie próbował podjęcia roboty w kopalniach. Komitet robotniczy tylko tak długo gotów jest ponosić odpowiedzialność za spokój, jak długo nie będzie się robotników prowokować.

Ze wszystkich ośrodków przemysłu naftowego z Borysławia i Drohobycza, z wszystkich mniejszych środowisk, jak i z Krośnieńskiego otrzymujemy wiadomości, że strejk w tym przemyśle jest powszechny że solidarność robotników jest imponująca i wszędzie wzorowy porządek i spokój.

Lwowska filia Pata, tej bezprzykładnie nieudolnej instytucyi informacyjnej, rozesłała wczoraj po całej Polsce kłamliwą wiadomość, zaczerpniętą z „Rzeczypospolitej", jakoby w Borysławiu rozbitą została solidarność robotników przez powstałą z pod ziemi lewicę ludowców. To oczywiste kłamstwo już wczoraj sprostowaliśmy, dziś tylko chcemy przygwoździć to nieudolne kłamstwo, rozszerzane przez rządową agencyę.

Walka o Górny Śląsk.

Sytuacya bojowa.

PARYŻ, 24 maja (Pat.). „Petit Parisien" donosi, że niemieckie ataki na G. Śląsku przeprowadzane są dwiema kolumnami, z których jedna idzie w kierunku nad Odrą, druga zaś w kierunku łowieckim. Wojska niemieckie **odrzuciły powstańców w kierunku na Wielkie Strzelce.** Niektórzy niemieccy właściciele ziemscy tworzą samodzielne bataliony i walczą na własną rękę. W ogóle ruch niemiecki stwarza sytuacyę bardzo poważną. Jest on bowiem czymś więcej, aniżeli reakcyą przeciwko powstańcom polskim.

POLDHU, 24 maja (Pat.). Z Opola nadeszła do Anglii wiadomość, że w ostatnich dniach przybyło na obszar górnośląski przeszło 30.000 ludzi ze wszystkich okolic Niemiec, a głównie z Bawaryi. Wszyscy byli zaopatrzeni w broń i materyał wojenny. Na Górny Śląsk napływają również regularne formacye niemieckie i całe transporty materyałów wojennych.

BYTOM, 24 maja (E. E.) W ostatnich atakach niemieckich stwierdzono obecność wielu żołnierzy Reichswehry, zaopatrzonych w materyał wojenny pochodzenia niemieckiego, jak kulomioty, artyleryę, pociągi pancerne, minomioty etc. Ochotnicy nie przestają tłumnie napływać z Niemiec na G. Śląsk. **Granica niemiecko-śląska zupełnie otwarta, podczas gdy polsko-śląska ściśle zamknięta,** co przeszkadza powstańcom zastępować straty w ludziach i odnowić materyał wojenny. Wytwarza to nierówność sił. — W tych warunkach niemożliwa jest pacyfikacya kraju, zaczęta przez powstańców, którzy po zajęciu większej części G. Śląska potem dobrowol nie cofnęli się, by w ręce koaliantów oddać pas neutralny, przegradzający obie walczące strony.

BYTOM, 24 maja (E. E.) Radio. Ostatni komunikat powstańczy (z wczoraj) donosi, że Niemcy zaatakowali na północy Olesno, ojednak w walce na białą broń ponieśli ciężkie straty (100 zabitych i wielu rannych). Równocześnie na odcinku południowym przeszli Niemcy Odrę koło Gorzyc, koncentrycznym jednak atakiem wojsk powstańczych wypchnięci zostali z powrotem na lewy brzeg Odry. Jak stwierdzono żołnierze niemieccy mają od swego dowództwa pozwolenie dobijania rannych i katowania Polaków.

BYTOM, 24. 5. (EE.). Radio. Powstańcy wzięli jeńców w pełnem umundurowaniu niemieckiem. — Stwierdzono, że w ostatnich walkach brały udział następujące pułki niemieckie: 5, 7, i 9. p. p.

BYTOM, 24. 5. (EE.). Radio. W miastach odciętych przez powstańców drożyzna wzrasta. Daje się odczuwać brak wielu artykułów żywności.

PARYŻ, 24. 5. (EE.). Dzienniki piszą, że wobec jawnego pogwałcenia neutralności przez Niemcy i wkroczenia ich oddziałów wojskowych na G. Śląsk rząd francuski zarządzi jak najrychlejsze zajęcie zagłębia węglowego Ruhry.

BYTOM, 24. 5. (EE.). Naczelne władze powstańcze wydały rozporządzenie, zakazujące wpłacania jakichkolwiek podatków do urzędów niemieckich. Winni przekroczenia tego zakazu karani będą grzywną do 1 miliona mk. lub więzieniem do 1 roku.

—•••—

PRZERWANIE KOMUNIKACYI TELEGRAFICZNEJ

BERLIN, 24. 5. (Pat.). Komunikacya telegraficzna z G. Śląskiem ogranicza się do połączenia jedynie z Opolem. Z powodu przerwania komunikacyi telefonicznej Berlin nie ma połączenia z Budapesztem, Bernem i Krakowem.

—•••—

NOTY FRANCUSKIE.

PARYŻ, 24. 5. (Pat.). Havas „Petit Journal" dowiaduje się, że nota wręczona Mayerowi przez Brianda, opiewa w głównej swej osnowie jak następuje: Wojska niemieckie na G. Śląsku powstrzymały ofenzywę. Liczymy na to, że jej nie podejmą na nowo; w przeciwnym razie rząd niemiecki będzie uważany za odpowiedzialny i rządy sprzymierzone przedsięwezmą wspólne sankcye, jakie uznają za niezbędne.

LONDYN, 24. 5. (EE.) Ambasador francuski w Londynie wręczył 21 bm. w angielskiem ministerstwie spraw zagran. notę w sprawie G. Śląska. Nota przypomina, że sytuacya na G. Śląsku może się stać bardzo groźna wobec liczebności oddziałów niemieckich, które są stale zwiększane, bo w związku z beznadziejną sytuacyą usposobienie robotników zwrócić się może z sympatyą ku komunizmowi. Nota zwraca uwagę na trudność interweniowania między Polakami a Niemcami. Nalega, by ambasador angielski w Berlinie poparł kroki rządu francuskiego, domagające się od Niemców ścisłego zamknięcia granicy śląsko - niemieckiej i zaprzestania werbunku ochotników.

—•••—

CO OPOWIADA RZĄD NIEMIECKI.

BERLIN, 24. 5. (Pat.) Wolff. W odpowiedzi wręczonej ambasadorowi francuskiemu wskazuje rząd niemiecki na zarządzenia, jakie wydał co przeciw tworzeniu się wolnych korpusów i podkreślił, że samoobrona ludności górnośląskiej w braku wszelkiej ochrony ze strony wojsk francuskich jest uzasadnioną samoobroną przeciw powstańcom polskim. Na tę samoobronę rząd niemiecki nie ma żadnego wpływu.

Być może, że ze strony polskiej nastąpiły zarządzenia zamknięcia granic, faktycznie jednak jest ta granica zupełnie otwarta, przekraczają ją żołnierze polscy i przesyła się przez nią wojsko i materyały wszelkiego rodzaju dla powstańców. Koło Kluczborga przekroczyło w nocy na 20. b. m. 200—300 Polaków granicę.

—000—

ZAMACH STANU W PORTUGALII.

LONDYN, 24. 5. (Pat.). Wedle doniesień z Lizbony do dzienników tutejszych, wszyscy członkowie rządu portugalskiego zostali aresztowani wskutek zamachu stanu, dokonanego przez Machado Los Santos. Przewrót ten, który dokonał się bez udziału rojalistów i bez rozlewu krwi, został spowodowany niezadowoleniem opinii publicznej z powodu zaniechania ścigania sądowego, wdrożonego przeciwko kilku wyższym urzędnikom państwowym. Wedle informacyi dziennika „Morning Post" prezydent republiki portugalskiej uznał nowo utworzoną sytuacyę i powierzył Santosowi misyę utworzenia gabinetu.

—000—

ANGLIA W WALCE Z UJARZMIONYMI LUDAMI.

POLDHU, 24. 5. (Pat.). Rozruchy w Egipcie trwają w dalszym ciągu. Po pogrzebie studenta, zamordowanego w czwartek, dopuszczono się zbrojnego napadu na wojsko angielskie, znajdujące się w Aleksandryi.

—•••—

SOCYALIŚCI WŁOSCY WEZMĄ UDZIAŁ W RZĄDZIE?

MEDYOLAN, 24. 5. (Pat.). „Giornale d'Italia" donosi, że prawdopodobne jest utworzenie rządu przy udziale socyalistów. W takim razie prezydentem ministrów zostałby prezydent izby deputowanych De Nicola, cieszący się wielkiem wpływem u socyalistów.

—•••—

Nowy projekt podziału G. Śląska.

WARSZAWA, 24. 5. (E. E.) Korespondent paryski „Gaz. Warsz." dowiaduje się, że Komisya międzysojusznicza w Opolu otrzymała polecenie przedłożenia nowego projektu granicy polsko-niemieckiej na G. Śląsku najdalej do 2 dni. —

Berlin o ofenzywie niem. na G. Śląsku.

Pisma niemieckie przynoszą następujące wiadomości o rozpoczętej w niedzielę ofenzywie Niemców na G. Śląsku:

BERLIN, 23. 5. Na G. Śląsku rozpoczęła się wczoraj pod **kierownictwem angielskim** silna ofenzywa przeciw powstańcom. Powstańcy w ostatnim czasie otrzymali znaczne posiłki. Wczoraj rano rozpoczęto pod wodzą angielskiego majora przy pomocy niemieckiej policyi plebiscytowej **koncentryczny atak na te siły**. Udało się zająć górę św. Anny, najwyższe wzniesienie na G. Śląsku, obsadzone z wybuchem powstania przez powstańców i umocnione silną artyleryą. Powstańcy przy odwrocie stracili trzy armaty, kilka karabinów maszynowych i liczny materyał wojenny.

Popoludniu według doniesień rozpoczęły się na nowo ciężkie walki. Powstańcy po odwrocie **skoncentrowali się znowu i usiłują posuwać się naprzód**. Jednak wszystkie ich ataki są bezskuteczne. Walki są ciężkie ale nie przyniosły powstańcom żadnego sukcesu.

OPOLE, 23. 5. Dzisiaj również niemożliwe było uzyskać jakiekolwiek połączenie z zagrożonemi miastami rewiru przemysłowego. Z okręgów Olesna i Kluczborku donoszą zgodnie o silnych koncentracyach wojsk. Dziś przyszło znowu do zaciętych walk w okolicy Olesna. Według dotychczasowych wiadomości powstańcy musieli opuścić **Elbersfeld i Kluczbork**, ale ostateczny rezultat dotychczasowych starć jeszcze nie jest wiadomy. Koło Gogolina w okręgu Wielkich Strzelc atak powstańców był bezskuteczny. W innych okręgach położenie niezmienione.

Dzisiaj udało się niemieckiemu komisarzowi plebiscytowemu dostać się do Opola. Złożył on międzysojuszniczej komisyi wyczerpujące sprawozdanie. **Oblężone miasta są zagrożone w najwyższym stopniu.** Sprawdza się wiadomość, że powstańcy odcięli Katowicom dopływ wody i światła.

—•••—

ODEZWA DO NIEMIECKIEJ LUDNOŚCI MIAST.

BYTOM, 22. 5. (E. E.) Naczelna władza powstańcza wydała odezwę następującą:

„Do rodowitych niemców, mieszkańców miast śląskich!

Bieg wypadków na Śląsku spowodował, że miasta śląskie jak Katowice, Bytom, Gliwice itd. są ściśle otoczone przez nasze siły zbrojne. Od dnia to będzie z dnia na dzień ściślejsze a materyalne położenie ludności w miastach coraz gorsze.

Jedynym życzeniem robotników śląskich i ich reprezentantów jest uruchomienie życia gospodarczego. Dlatego na nasz rozkaz podjęli oni pracę. Rząd niemiecki i nasłani przez niego agenci w postaci urzędników pocztowych, kolejowych i t. d. z politycznych względów starają się przeciwdziałać powrotowi normalnych stosunków. Wywierają oni na kierowników przedsiębiorstw gospodarczych i podległych im urzędników niemoralny nacisk — by powstrzymać ich od podjęcia pracy. Ten opór złamiemy przez zastosowanie środków przymusowych, by uchronić naszą ziemię od grożącego jej nieszczęścia.

W waszym własnym interesie i w interesie całej ludności wzywamy was do podjęcia walki o uruchomienie handlu i przemysłu. Zwróćcie się do przedstawicieli komisyi międzysojuszniczej, ażeby oddała miasta w ręce ludu polskiego walczącego o swą wolność. Oświadczamy, że do miast wyślemy tylko nasze umundurowane i zorganizowane oddziały policyi, składające się wyłącznie z samych rodowitych górnoślązaków. Tylko w ten sposób można uchronić od nieszczęścia wasze miasta. Korzystajcie z nadarzającej się sposobności do porozumienia. Podajcie nam braterską dłoń, aby nie dopuścić do zakłócenia porządku i doprowadzić do współpracy dla dobra naszej ziemi rodzinnej“.

Miejsce postoju, 20. 5. 1921 r.

Wydział Wykonawczy:

Rymer, Biniszkiewicz, Grzegorczyk.

Bytom przed kapitulacyą.

GROŹNA SYTUACYA APROWIZACYJNA W MIEŚCIE.

BYTOM (Pat.) 24. maja. Górnośląska partya ludowa oraz związek górników w łonie rady miejskiej miasta Bytomia postawiły wspólny wniosek o **oddanie miasta powstańcom**, a to wskutek ciężkiej sytuacyi aprowizacyjnej, w jakiej znalazło się miasto, z powodu oblężenia go przez powstańców. Wniosek twierdzi, że międzysojusznicza komisya zdaje się nie być w możności uchronienia miasta przed wygłodzeniem i dla tego koniecznością jest, aby miasto poddać pod zarząd tej siły, która góruje w obwodzie przemysłowym. Przedewszystkiem chodzi o oddanie dworca kolejowego, aby przywrócić normalny ruch kolejowy dla dowozu żywności, oraz dla przywrócenia normalnego ruchu pasażerskiego, celem udania się robotników do pracy. Wniosek konstatuje, że o ile potrwa dalej obecny stan rzeczy mogą się wytworzyć stosunki bolszewickie i anarchia. Ażeby zapobiec rabunkom i morderstwom w mieście konieczne jest oddanie miasta pod zarząd władz powstańczych.

—oOo—

Projekt Hymansa podstawą porozumienia polsko-litewskiego.

BRUKSELA 23. maja.

Członkowie delegacyi litewskiej: szef szt. Klesczyński i wiceprezes komisyi do spraw zagranicznych Jurgutis wyjechali dziś nagle z Brukseli do Kowna celem naradzenia się w sprawie projektu, który Hymans wniósł na ostatniem posiedzeniu konferencyi.

Projekt ten opiera się na ścisłym sojuszu Litwy i Polski, bez naruszenia niepodległości obu państw. Delegacye zostały wezwane do wypowiedzenia swych opinii o projekcie Hymansa po dniu 23 b. m.

—•••—

Nowe pociągi Lwów-Warszawa.

Od 1 czerwca zostaje wprowadzony nowy rozkład jazdy kolejowej. Między innymi Lwów otrzyma o 2 pary pociągów więcej na dobę do Warszawy, dzięki czemu ruch pasażerski między Warszawą i wschodnią Małopolską znacznie się powiększy. Do tej pory bezpośrednie połączenie Warszawy ze Lwowem przez Lublin stanowiło niesłychaną bolączkę ruchu kolejowego w Polsce.

Niezależnie od tych pociągów, również i na innych liniach liczba pociągów wzrosła, a każdy z pociągów będzie miał większą ilość wagonów, niż obecnie.

W. RAORT.

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO.

Chorób takich, jak: zawrotów głowy, kłucia w płucach, astmy, cierpień reumatycznych i dolegliwości żołądkowych wcale nie uznawano, a tylko w wyjątkowych wypadkach, gdy pacjent bardzo nalegał i prosił o poradę i pomoc, zwracał się lekarz do sanitaryusza z okrzykiem: Aspirin!

Sanitarjusz nabierał ze słoika na koniec zardzewiałej łyżeczki troszkę aspiryny, (w ostatnich latach wojny dawano dla braku aspiryny, nawet dwuwęglan sody) i wsypywał ją do ust pacjenta, a lekarz równocześnie dyktował do książki „dienstbar“.

Lekarze najlepszej nawet woli, znani mi zresztą osobiście jako ludzie wiedzy i serca, byli zupełnie bezradni wobec ogromu tej niedoli ludzkiej, i wobec braku leków, oraz miejsca na pomieszczenie tylu chorych, pomijając to, że sumienniejszych lekarzy szykanowali bezprzykładnie dowódzcy batalionów, ich wszechwładni adjutanci oraz „Militärkommando“.

Były więc wypadki, że lekarz widząc ogromny tłum pacjentów, a wiedząc, że nie ma ani jednego wolnego miejsca w izbie chorych, wpisywał obok litanji nazwisk zgłoszonych, słowo: dienstbar na całą długość stronicy, nie oglądnąwszy nawet ani jednego chorego.

Ludzie, których nieraz wlokąc za podramię przywiedli towarzysze w stanie gorączkowym do izby chorych, wracali z powrotem do kompanji, gdzie czekali ich feldweble w gatunku sztabsfeldwebla Cz., aby po zaglądnięciu do książki popędzić ich na plac ćwiczeń, skąd nierzadko odnoszono ich na noszach w stanie nieprzytomnym.

Bywały znowu wypadki, że komendant kompanji skreślał na własną rękę orzeczenie lekarza zanotowane w księdze chorych, a opiewające że pacjent jest chwilowo niezdolny do żadnej służby i skazywał go na areszt za to, że odważył się zgłosić do wizyty lekarskiej. Pomijam już prawie codzienne fakty, że feldweble służbowi nie dopuszczali zgłaszających się wcale do wizyty. W jaki sposób traktowano chorych w kadrze i jak w praktyce wyglądała renomowana za granicą pieczołowitość o zdrowie austrjackich „Heldów“, postaram się znowu przedstawić w kilku krótkich a luźnych szkicach, które naświetlą owe bezprzykładne wprost poniewieranie życia człowieczego i owe karygodne pojmowanie swych obowiązków przez lekarzy, którzy zapomnieli o swem szczytnem powołaniu i stanowisku, a przez długoletnią służbę wojskową, upodobnili się do owej falangi bezmyślnych oficerków, traktujących prostego żołnierza gorzej bydlęcia.

Hasła kultury, którymi tak chętnie w Austrji szafowano gdy chodziło o wykazanie złego traktowania żołnierzy w Rosyi, Anglji lub Francji, gdzie rzekomo żołnierzy z otwartemi jeszcze ranami i ciężko chorych wysyłano na fronty, były jednem wielkiem kłamstwem, gdyż nigdzie nie była dola żołnierza straszniejsza, jak właśnie w tej „liberalnej“ Austrji.

Żołnierz austrjacki, to nawet już nie osławiony mużyk rosyjski, umierający dla wielkich idei imperjalistycznych carów rosyjskich, ale nędzarz umierający po barakach i szpitalach całej monarchji naddunajskiej dla braku leków, z głodu, lub też z powodu braku najprymitywniejszej choćby opieki lekarskiej.

To ludzie, proszący na kilka minut przed śmiercią o kawałek chleba — to ludzie leżący w papierowych bandażach na jątrzących się od miesięcy ranach — to chorzy, pędzeni w pole maszynowymi karabinami i niewolnicy maltretowani przez czeredę zbydlęconych żołdaków i oficerków robiących karyerę kosztem milionów żyć ludzkich...

To nawóz, gnój rozrzucany od Alp po Sudety i od Salzburga po Zbrucz; aby mógł zejść zbożny plon lasek marszałkowskich i wstęg orderowych dla ludzi tej miary co Hötzendorf, Erzherzog Friedrich, Pflanzer-Baltin i całej falangi kretynów austrjackiej „ojczyzny“.

* * *

Stało nas kilku, jeden za drugim w szeregu i czekaliśmy na „zbadanie“ przez lekarza.

Kazano nam się rozebrać do połowy, pomimo tego, że kilku z nas zgłosiło się chorymi na nogi.

Sanitarjusz oglądnął nam języki, zbadał temperaturę przez dotknięcie ręką naszych policzków i poszedł do lekarza obrzydłego do biały kitel. (C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 25 maja.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Sroda 25 maja o godz. 7·30 wiecz. „Tajfun" dramat w 4 aktach Lengeyla, goscinny występ Brydzinskiego.

Czwartek 26 maja o godz. 7·30 wiecz. „Cavaleria rusticana" i „Pajace".

Piątek 27 maja o godz. 7·30 wiecz. „Tajfun" dramat, gościnny występ Brydzinskiego.

Sobota 28 maja o godz. 3·30 popoł. „Chory z urojenia".

Sobota 28 maja o godz. 7·30 wiecz. „Pajace" i „Cavaleria rusticana".

Niedziela 29 maja 1921 w sali Teatru miejskiego Inauguracyjny koncert symfoniczny Polskiego Związku muzyków. 2469 -

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO. Czwartek 26-go maja 1921 o 7·30 wieczór „Miłość i wojna", komedya.

—•••—

Z TEATRU. W środę, 25. b. m. ukaże się w roli Dra Takeramo w „Tajfunie" Lengyela p. W. Brydziński, gość sceny lwowskiej i w kreacyi tej da najlepsze wzory gry aktorskiej. W sztuce tej występują: H. Bilińska, Czarnowska, Łado-dosiówna, Bielecki, Czaki, Justian, Okornicki, Larewicz, Nawrocki, Rydzewski, Zbrojewski i inni. Urządzenie I. aktu według projektu i wykonania Balka i Polityńskiego. Zainteresowanie w sferach miłośników teatru wielkie.

W operetce dobiegają końca, próby z „Czaru munduru" Swierzyńskiego z librettem Turskiego. Główną rolę Hanki dublują pp. Poleska i Dora Hellen. Reżyseruje p. Tatrzański, dyryguje p. Serdyński. Dyrekcya dokłada starań, aby tej polskiej operetce dać piękną oprawę sceniczną i kostyumową.

W sobotę 28. b. m. o godz. 3·30 popołudniu na życzenie sfer pedagogicznych ukaże się „Chory z urojenia" komedya w 3-ch aktach Moliera z p. Rasińskim, Trapszo, Czarnowskim i innymi. Młodzież szkolna będzie miała miłą możność zaznajomienia się z tem arcydziełem literatury francuskiej. Wstępne słowo przed przedstawieniem wygłosi łaskawie prof. Porębowicz, uproszony przez koło pedagogów i dyrekcyę teatru.

Z TEATRU MAŁEGO ul. Gródecka 2. b. We czwartek, 26. b. m. odegraną zostanie „Miłość i wojna" Chełmickiego z p. Michnowską, pp. Justianem, Kozłowskim, Okornickim, Rasińskim, Lewickim.

Z AKCYI TOW. „DZIECI NA WIEŚ". Na ostatniem posiedzeniu Komitetu ściślejszego Tow. „Dzieci na wieś", które odbyło się w poniedziałek w biurze prez. Bol. Lewickiego, przedłożył dyr. Probulski tekst okólnika, który ma być wysłany do szkół w sprawie wpisów na kolonie wakacyjne.

Towarzystwo urządza 2 kolonie lecznicze w Rabce i 6 kolonii wypoczynkowych w miejscowościach górskich, najpierw dla dziewcząt, później dla chłopców, na zmianę. Kolonie te są bezpłatne — rodzice wysłanych dzieci składają tylko wpisowe w kwocie 200 mk. jako zwrot kosztów administracyjnych oraz opłacają bilet kolejowy. Półkolonie na tych samych warunkach czynne będą przez 6 tygodni od godz. 9. rano do 3. popoł.; dzieci otrzymywać będą drugie śniadanie i obiad. Kolonie bezpłatne będą dostępne tylko dla najbiedniejszych i chorych dzieci (zwłaszcza sierot po żołnierzach) a o przyjęciu orzekać będą lekarze na podstawie badań.

Na Koloniach leczniczych w Rabce, dla dziatwy średnio zamożnej wynosi opłata 5.500 mk. za pięciotygodniowy pobyt, na wypoczynkowych za 6 tyg. 6.000 mk. Połowę należytości opłaca się przy wpisie, resztę przy wyjeździe.

KURS DLA KANDYDATÓW DO SŁUŻBY SKARBOWEJ. Ministerstwo skarbu urządza bezpłatnie kursa praktyczne naukowe o podatkach bezpośrednich i opłatach skarbowych dla kandydatów mających wstąpić do służby w okręgach skarbowych na obszarze byłego zaboru rosyjskiego. Kursy (mniejwięcej dwumiesięczne) mają się rozpocząć z końcem maja b. r. Prośby wolne od stempla, pisane własnoręcznie należy wnosić do Izby skarbowej albo bezpośrednio do ministerstwa skarbu, Sekcya podatków bezpośrednich. Do prośby dołączyć należy dowód obywatelstwa polskiego, metrykę chrztu, świadectwo odbytych studyów, oraz praktycznych wiadomości. Zdemobilizowani oficerowie winni wykazać się zaświadczeniem przełożonej komendy co do konduity. Kandydatom zamiejscowym niezamożnym i nie pobierającym żadnego wynagrodzenia z funduszów państwowych udziela ministerstwo skarbu na prośbę zasiłek na utrzymanie, w Warszawie. Bliższych wiadomości udziela p. Antoni Wojdat, referent w ministerstwie skarbu, Warszawa, Nowy Swiat 69.

WYRZUCAJĄ NA BRUK. Z kamienicy hr. Drohojowskiej przy ul. Mickiewicza 10 administrator Papuszyński wyrzucił dozorcowę, wdowę z 5 dzieci która straciła syna w wojsku polskiem. Rzeczy tej nieszczęśliwej kobiety złożono w stajni, a ją z dziećmi zostawiono na bruku. W kamienicy tej są dwa mieszkania suterenowe próżne, ale i tego nie chciano wyrzuconej wynająć. Widać prawo jest tylko na usługi silniejszego. Ale może kiedy zmieni się ten porządek rzeczy...

SKANDALE PUZAPPOWSKIE. W Warszawie ustąpił z urzędowania N. Lachert, naczelny dyrektor Puzappu. Krążą tam pogłoski, że centrala Puzappu nie może się wyliczyć z przeszło 700 milionów marek.

Policya lwowska zarządziła rewizye w mieszkaniach starosty Switalskiego, dra Jonasa i niejakiej Hellerowej. Inspektor pol. Riedler znalazł u Switalskiego wiele zapisków i korespondencyi, które odesłano do sędziego śledczego. Bernard Jonas z niektórymi kierownikami konsumów uprawiał interesa zbożowe. Pod firmą konsumów sprowadzał pszenicę, którą następnie sprzedawał w pasku. Do Lwowa zjechała w ostatnich dniach komisya z Warszawy, złożona z delegatów centrali Puzappu i ministerstwa aprowizacyi.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEI KOLEJOWYCH. Dn. 14 bm. nad ranem rozbito wóz kolejowy na dworcu Czerniowieckim i skradziono z dwu skrzyń buciki damskie i dziecinne na szkodę firmy spedycyjnej Feldman i Danziger we Lwowie, wartości 250.000 mk. Pozatem rozbiło skrzynię z czekoladą Piaseckiego i poniszczono wiele produktów, jak orzechy i t. p. Wóz ten konwojował Moses Holzmann, który z powodu deszczu skrył się do budki hamowniczej i zasnął. Złodzieje w tym czasie rozbili wagon i do worków z orzechów spakowali buciki i zbiegli.

Funkcyonaryusze policyi dowiedzieli się, że R. Reiter, właściciel sklepu przy ul. Janowskiej 61, oferował sprzedaż bucików dwom kupcom po 1000 mk. za parę. Reiter przyznał się, że obuwie to miał na sprzedaż Jan Bily, zam. przy ul. Swiętokrzyskiej 32. Aresztowano Bilego i jego kolegów St. Prochaskę i Józefa Kowalskiego. Podczas rewizyi w mieszkaniu Reitera znaleziono rzeczy pochodzące z kradzieży kolejowej na szkodę Związku ubezpieczeniowego przemysłowców w Warszawie. Towary te Reiter kupił od Bilego. Ten jednak do winy nie przyznaje się.

—•••—

— ZGUBA. Piotr Kiertucki, pomocnik w drukarni Goldmana, dnia 24 bm. po południu, przechodząc ul. Sykstuską do pl. Krakowskiego, zgubił około 280 mk. i wszystkie swe dokumenty osobiste. Poszkodowany, człowiek ubogi, prosi uczciwego znalazcę o łaskawy zwrot bodaj dokumentów w administracyi „Dziennika Ludowego".

—•••—

— DO KANADY BILETY OKRĘTOWE POTANIAŁY. Ze Lwowa do Kanady kosztuje obecnie tylko 118 dolarów na okrętach słynnej linii Kunard. Bilety okrętowe sprzedaje Lwowskie Biuro Linii Kunard we Lwowie, ulica Sykstuska 37, naprzeciw głównej poczty.

Ze sportu.

KORONA - CZARNI. W czwartek 26 maja odbędzie się na boisku Tow. Zabaw ruchowych (za rogatką stryjską) match footbalowy powyższych drużyn. Warszawska Korona podczas ostatniego swego pobytu we Lwowie pokonała Pogoń, a ubiegłej niedzieli w grze o mistrzostwo z Polonią warszawską wynik był 1:1, tak, że Korona jest poważnym kandydatem do mistrzostwa okręgu warszawskiego. Czarni, których gra w Krakowie spotkała się z uznaniem kół fachowych, dołożą wszelkich starań, by zawody stały się interesujące. Początek o godz. 5 po południu.

Z ruchu robotniczego.

§ ORGANIZACYA ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH zaprasza delegacye wszystkich zawodów na publiczne zgromadzenie, które się odbędzie w piątek 29 maja o g. 11 rano w sali Izby rękodzielniczej, pl. Strzelecki. Sprawa: spoczynek niedzielny, ośmiogodzinny czas pracy, zniesienie nocnej pracy, pokątne piekarnie a hygiena. 38—S

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY! W czwartek 26 bm. o godz. 10 rano Rynek 8, odbędzie się zebranie w sprawie kursu kroju.

§ BACZNOŚĆ STOLARZE! Biuro pośrednictwa pracy Stow. stolarzy znajduje się przy ul. Pieszej 2. Wszyscy zdemobilizowani i prowincyonalni winni się zgłosić we wszelkich sprawach i poszukiwaniu pracy wprost do biura między godz. 6 — 8 wieczorem.

§ BACZNOŚĆ HANDLOWCY I URZĘDNICY PRYWATNI! Pewne podejrzane jednostki rozdzielają pomiędzy handlowcami odezwy, wzywające do rozbicia naszego Związku zawodowego.

Zwracamy przeto uwagę Kolegów i Koleżanek, że wydawcy tej anonimowej odezwy zostali wykluczeni z organizacyi z powodu swej destruktywnej działalności w szeregach Związku. Są to domorośli rozbijacze Związków zawodowych, których duchowych pobratymców wszystkie związki zawodowe Europy postawiły poza nawias.

Dajcie im należną odpowiedź.

Wydział Związku.

§ PEŁNE POSIEDZENIE MIEJSCOWEJ KOMISYI ZAWODOWEJ odbędzie się w środę 25 maja, Rynek 8, I. p. Obecność wszystkich członków i delegatów Związku konieczna. Porządek dzienny: I. Regulamin. II. Sprawa robotników kwalifikowanych i niekwalifikowanych.

§ ZWIĄZEK ZAWODOWY ROBOTNIKÓW FRYZYERSKICH WE LWOWIE zawiadamia niniejszem, że biuro pośrednictwa pracy mieści się przy ul. Sykstuskiej l. 19 w parterze. Godziny urzędowe od 7 do 9·30 wieczór.

Zlecenia z prowincyi załatwia się przez cały dzień bez przerwy.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Walka w przemyśle naftowym.

Fałszowanie faktów przez prasę burżuazyjną. — Obłudni obrońcy robotników. — Rola t. zw. „Polskiego Związku techników wiertniczych w Borysławiu" przy pertraktacyach we Lwowie.

BORYSŁAW, 23. maja.

Zaraz po zerwaniu pertraktacyi przez przedstawicieli przemysłu naftowego„ toczących się we Lwowie, prasa burżuazyjna wystąpiła z pianą na ustach, oskarżając delegacyę robotniczą o zerwanie pertraktacyji, a broniąc i tłómacząc przemysłowców jako niewinnych baranków.

Nie będziemy powtarzali całego przebiegu pertraktacyi, gdyż uczyniliśmy to zaraz na drugi dzień po ich zerwaniu w „Dzienniku Ludowym".

Pragniemy tylko wyprowadzić z błędu opinię publiczną, w jaki ją wprowadziła prasa burżuazyjna.

1. Nieprawdą jest, jakoby regulamin mężów zaufania opiewał, że mężem zaufania może być jedynie członek PPS., gdyż IV. ustęp regulaminu str. 5. punkt 3. brzmi: mąż zaufania winien należeć do organizacyi zawodowej co najmniej od sześciu miesięcy i być członkiem partyi socyalistycznej".

2. Memoryał z żądaniami robotniczemi został wniesiony do Izb Pracodawców w przemyśle naftowym nie przez PPS., a przez Związki Zawodowe robotników, a więc skąd mieszanie PPS. do tej akcyi?

Ale cóż obchodzi pismaka burżuazyjnego jakaś tam prawda lub moralność — on się kieruje moralnością prostytutki: kto jej płaci, temu się oddaje.

Dziwi nas też bardzo stanowisko, jakie zajęli przemysłowcy naftowi w czasie pertraktacyi, a wypowiedziane w prasie bez ogródek:

Panowie przemysłowcy stali się nagle „obrońcami wolności politycznych przekonań robotników" i dlatego nie zgodzili się na instytucyę mężów zaufania, bo nie mogli dopuścić do tego, żeby PPS. rozpostarła dyktaturę nad robotnikami, nie należącymi do tej partyi. —

Doprawdy, trzeba dużej dozy czelności, ale i braku rozumu, żeby się łudzić, iż ktokolwiek uwierzy w uczciwość tego stanowiska i nie nazwie go po imieniu — że to jedna, wielka obłuda!

Dowcip tego stanowiska polega na tem, że zwolennicy różnych stronnictw burżuazyjnych w osobach panów pełnomocników kapitału naftowego, chcąc rozbić jedność robotników, którzy ją tworzą w klasowych związkach zawodowych, chwytają się łajdackich sposobów poróżnienia robotników, rozbicia ich na grupy i grupki, by ich tym łatwiej pobić przy każdej akcyi.

Panom tym chodzi o swobodę działania dla siebie, by mogli bez żadnej kontroli ze strony robotników bezkarnie wydalać ich, o ile się danemu panu ten lub ów nie podoba. — Chodzi im o to, by robotnik był zawsze pod grozą niepewności jutra, by go w ten sposób utrzymywać w ciągłym strachu o utratę pracy, zależnie od kaprysu swego zwierzchnika. Chodzi im o to, by przebierać wśród robotników jak w ulęgałkach, by się pozbywać bez żadnych przeszkód z czyjejkolwiek strony niemiłych sobie robotników.

Obrona własnych przywilejów i interesów rodzimego i zagranicznego kapitału, jest celem i dowcipem w stanowisku zajętem przez naszych „obrońców" wolności — dyktatorów w przemyśle naftowym.

Na dowód, że ci panowie głównie bronili przywilejów swoich i przywilejów kierownictwa technicznego, przytoczę tutaj, jak mało zaszczytną rolę odegrali w zatargu robotników z kapitałem, panowie kierownicy ruchu kopalnianego„ grupujący się w t. zw. Związku polskich techników wiertniczych w Borysławiu:

Przemysłowcy nie będąc pewnymi obalenia mężów zaufania, zwrócili się do wyżej wspomnianego związku, by ten „we własnym interesie" zaprotestował przeciwko instytucyi mężów zaufania, gdyż ona „godzi" w ich najżywotniejsze interesy. — Wydział związku, na czele którego stoi „człowiek" b. ograniczony i z gruntu fałszywy — p. Bittemar, uchwalił wysłać do Lwowa na konferencyę przemysłowców i robotników swego delegata w osobie p. Słotwińskiego — znanego warchoła, który miał bronić kierowników przed rzekomym zamachem robotników na ich autorytet. Oczywista, że stanowisko kierowników wzmocniło opór pracodawców, ale też i zwróciło baczną uwagę robotników na zachowanie się swoje w stosunku do postulatów postawionych pracodawcom.

Że pp. Bielscy, Chlapowscy, Herzowie, Meszarowowie, Pierścińscy, Wolfeldowie, Zajdwanowie i ich towarzysze, bronią interesów kapitału, to nas wcale nie dziwi, bo należy sprawiedliwości uczynić zadość i przyznać, że są oni po królewsku za swoją wierną służbę wynagradzani: każdy z nich ma przyzwoite mieszkanie, konie i automobile do dyspozycyi, robotnice i robotników do osobistych usług i wszelkie wygody o jakich tylko zamarzy. A po kilku latach takiej „wiernej" służby niemal każdy staje się właścicielem terenów naftowych, kamienic, a nawet pałaców i olbrzymich ogrodów w miastach stołecznych.

Gorzej oczywiście, ale nieporównanie lepiej są uposażeni p. kierownicy, niż najlepiej płatni robotnicy, którzy jak mieszkali w śmierdzących norach, jak harowali za młodu, jak przymierali głodem, tak przymierają dalej i tak bez żadnej nadziei lepszego jutra. I ci ludzie mają być na łasce i niełasce tamtych, którzy przywilej swój otrzymują z tej racyi tylko, by tymi, co wytwarzają w pocie czoła bogactwa poniewierali i pozbawiali ich możności zarobkowania, kiedy i za co im się zechce?

O nie panowie, stan ten musi ulec zmianie!

Robotnicy muszą uzyskać prawo sądzenia, czy dany robotnik jest słusznie, czy niesłusznie wydalany z pracy lub karany w jakikolwiek sposób.

—•••—

Z sali rozpraw.

JEDEN DZIEŃ Z DZIEJÓW ZŁOCZOWA.

Dnia 1 listopada 1918 r. obsadzili Ukraińcy niespodzianie wojskiem dworzec kolejowy, starostwo i wszystkie urzędy administracyjne w Złoczowie. Uczynili to przy pomocy żołnierzy narodowości ruskiej z 35 pułku strzelców, których — jak się to później okazało — sprowadził w tym celu do Złoczowa b. namiestnik galicyjski hr. Huyn.

Akt oskarżenia prokuratoryi państwa powiada, że dnia tego, jak zwykle, urzędnicy sądu okręgowego jawili się w biurach. O godzinie 10 rano kordon żołnierzy otoczył budynek sądowy. Teodor Wanio, adwokat złoczowski, ustawił wartę przy wejściu do sądu, ażeby nikt z wnętrza nie wyszedł. Następnie zmusił prezesa sądu, ażeby zwołał wszystkich funkcyonaryuszy sądowych do sali obrad. Tu oświadczył, że Ukraińcy objęli władzę we wschodniej Galicyi i wezwał zebranych, ażeby na jego ręce jako delegata rządu ukraińskiego, złożyli pisemną deklaracyę, uznającą rząd ukraiński i zobowiązanie, że będą nadal urzędować w języku ruskim na rzecz republiki ukraińskiej. Dr. Wanio zagroził obecnym, że odmawiający podpisania deklaracyi zostaną internowani i on tak długo nie wypuści nikogo z budynku sądowego, dopóki wszyscy nie podpiszą żądanej deklaracyi.

Funkcyonaryusze sądowi wobec tego żądania byli bezsilni i po 3-godzinnych pertraktacyach podpisali deklaracyę w nieco złagodzonej formie.

Wczoraj stanął przed trybunałem orzekającym dr. Teodor Wanio, liczący lat 46, adwokat ze Złoczowa, oskarżony o gwałt publiczny, dokonany na funkcyonaryuszach sądu złoczowskiego, a między innymi na radcach Bohosiewiczu, Siebauerze, Samolewiczu, Kruczkowskim i Liszce.

Oskarżonego broni prawie że cała palestra ukraińska, a więc dr. Stefan Baran, Hankiewicz, Fedak, Ewyn, Wołoszyn i inni.

Przed odczytaniem aktu oskarżenia zabrał głos dr. Baran, który w dniach listopadowych był dyrektorem policyi w zajętej przez Ukraińców części Lwowa, i zarzucił niekompetencyę sądu polskiego, albowiem ziemia ta jest ukraińską, a Polacy są tylko okupantami. Twierdzenie to opiera między innemi na tem, że cesarz Karol i jego namiestnik hr. Huyn wschodnią Małopolskę oddali Ukraińcom i t. p. Oskarżony więc spełniał narodową swą powinność, a tem samem jest niewinny.

Prokurator Gürtler uznał wywody obrońcy za demonstracyę, a stawianie wniosków przed odczytaniem aktu oskarżenia sprzeciwia się procedurze prawnej. Następnie obrońcy zażądali odczytania aktu oskarżenia w języku ukraińskim i w tym języku spisywania protokołu i zeznań świadków.

Temu żądaniu sprzeciwił się prokurator, gdyż według orzeczenia Najwyższego Trybunału językiem wewnętrznym Rzeczypospolitej jest język polski. — Obrońcy zaś, nie uznając się za obywateli państwa polskiego, jak sami to zaznaczyli, nie mogą dykować praw.

Przesłuchiwany dr. Wanio przyznał się, że dnia krytycznego odczytał ową deklaracyę, lecz nikogo do jej podpisania nie zmuszał, wojsko zaś samo, bez jego rozkazu, otoczyło budynek sądu.

Świadek prokurator Zakrzewski przedstawił, że silnie był zdenerwowany i on sam i wszyscy otoczeni w sądzie, a zdenerwowanie to potęgowały wiadomości nadchodzące z miasta, gdzie ustawiono na ulicach karabiny maszynowe. Gdy świadek zapytał dra Wanię, co zrobią z nimi, gdy nie podpiszą deklaracyi, oskarżony odpowiedział: „Albo ja wiem. Mogą was internować lub aresztować". Powiedzenie to podziałało na wszystkich deprymująco. Świadek nie pamięta szczegółów z tego dnia, oraz treści deklaracyi, którą nie czytawszy, podpisał.

Podobnie zeznawał na rozprawie popołudniowej radca sądu Bohusiewicz, który pod presyą podpisał tę deklaracyę. Mimo jego Ukraińcy świadka aresztowali i przetrzymali tydzień w aresztach na zamku, a następnie internowali w mieście.

Obrońcy stawiają świadkom liczne pytania i analizują subtelności ówczesnych nastrojów psychicznych oraz słów wypowiedzianych, które starają się wyświetlić po swojemu i różnie interpretować.

Rozprawa potrwa parę dni, ponieważ mają być przesłuchani liczni świadkowie.

Dziś rano rozpocznie się dalszy ciąg rozprawy w małej salce sądu okręgowego przy ul. Batorego.

Trybunałowi przewodniczy r. Niewiadomski, jako wotanci r. Mayer i Chlebik.

—•••—

Zamordowanie gajowego.

Mikołaj Gudz, pracujący w lesie sichowskim dnia 4-go marca br. wracając do domu w krzakach znalazł zwłoki zastrzelonego gajowego tego lasu Franciszka Żurowskiego.

Podejrzenie padło na kłusownika Tymka Pełecha, który odznaczał się gwałtownym charakterem i często polował w tym lesie. W parę dni potem Pełech znienacka zagadnięty przez swego znajomego szewca Piotra Skowracza, przyznał się, że uciekając z zabitą sarną był ścigany przez Żurowskiego, który go znał. Nie mogąc ujść pogoni, z bliskiej odległości strzelił z karabinu do gajowego zabijając go na miejscu. Inni świadkowie widzieli krytycznego dnia Pełecha, który niósł z lasu ubitą sarnę.

Wczoraj stanął przed sądem przysięgłych T. Pełech, liczący lat 22, obrz. gr. kat. rodem z Parchacza, oskarżony o to morderstwo. W śledztwie i na rozprawie do winy nie przyznaje się. Do rozprawy powołano licznych świadków. wyrok zapadnie dziś w południe.

Trybunałowi przewodniczy str. r. Fida, oskarża prok. dr. Laskowski, broni dr. M. Lewicki.

—•••—

Doniosłość pomocy ameryk. dla Polski.

II.

PARĘ CYFR.

Akcya amerykańskiego wydziału ratunkowego rozpoczęła się w Polsce z początkiem roku 1919. Wydział ratunkowy pod kierunkiem Hoovera zbierał fundusze od społeczeństwa amerykańskiego i za pieniądze tą drogą uzyskane zakupywał żywność dla potrzebujących pomocy w Polsce.

Żywność tę odstawiał wydział rat. własnym kosztem, aż do portów, koszta przewozu kolejowego i magazynowania towarów pokrywa rząd polski. Na pokrycie kosztów administracyi polsko- ameryk. komitetu w Warszawie i wszystkich inspektoratów, przeznacza się zyski ze sprzedaży opakowań, to jest pak, worków i puszek, ponadto z opłat dziecięcych, które wynoszą obecnie półtora marki dziennie od osoby. (10 — 20 proc. dzieci otrzymuje posiłek bezpłatnie).

Nie operujemy w tej chwili dokładnemi datami, ile dotychczas Ameryka przysłała dla Polski żywności, ale to wiemy, że blisko półtora miliona dzieci i młodzieży ma korzystać na całym obszarze Polski z pomocy amerykańskiej a posiłek nie powinien być mniejszy dziennie, niż 160 gramów na osobę. Prócz żywności rozdawano także odzież, która była prawdziwem dobrodziejstwem dla dzieci i starszych, o ile rzecz prosta, przy rozdawnictwach nie było nadużyć.

W szczególności działalność Polsko- Am. Komitetu pomocy dzieciom na terenie wschodniej Małopolski przedstawia się w cyfrach następująco:

Z końcem lutego b. r. było wedle spisu kuchen 1042, dzieci żywionych w tych kuchniach do 3. roku życia 9.685, dzieci od 5. do 15. lat było 170.915. Prócz tego dożywiane są z powyższego funduszu matki karmiące i kobiety brzemienne, razem 1.472 osób. Ogółem według statystyki dożywiano dziennie 182.012 osób, w tej liczbie było najbiedniejszych dzieci 92.000.

W marcu rozpoczęto dożywianie młodzieży do lat 17, oraz słuchaczy wyższych uczelni, tak, że liczba porcyi wydawanych dziennie na wspomnianym terenie wynosi 280 tysięcy.

Podnieść należy, że Amerykanie po przyjrzeniu się bliżej nędzy wśród młodzieży, udzielają obecnie pomocy nie mogącym zapracować na chleb bez względu na wiek, w ten sposób akcyą tą zostali objęci i ci akademicy, którzy o głodzie i chłodzie, a często i bez dachu nad głową muszą kończyć studya.

Od marca znowu wzrosła liczba kuchen w kraju, tak, że obecnie jest ich 1300 i zwiększona ilość korzystających z posiłków.

Ciekawie przedstawia się ta statystyka pod względem wyznaniowym. Jak wiadomo, wydział ratunkowy amerykański śpieszy z pomocą wszystkim, którzy tej pomocy potrzebują. I jakkolwiek w Ameryce utworzone zostały komitety pomocy przez żydów i dla żydów, a ofiarność żydów amerykańskich dla żydów europejskich jest nadzwyczajna, to żydzi na obszarach Polski w całej pełni mogą korzystać z funduszów wydziału ratunkowego, który nie uznaje zasady wyłączności narodowościowej ani wyznaniowej Co prawda, nędza wśród mas żydowskich jest nieproporcyonalnie większa, niż wśród innych wyznań. W równej mierze i na każde żądanie otrzymują tę pomoc Rusini.

Na określonym obszarze ilość dożywianych dziennie dzieci, do 3. roku życia wynosiła po koniec lutego: polskich 4.814, ruskich 2.409, żydowskich 2.462. Od 3. do 15 roku życia było w tym czasie dzieci polskich 80.732, ruskich 43.986, żydowskich 46.197.

Charakterystyczne jest, że matek karmiących i niewiast brzemiennych, korzystających z dożywiania, było polskich 601, żydowskich 539, ruskich 332. Ta procentowo znaczna ilość niewiast żydowskich mogłaby świadczyć, że odczuwają one bardziej, niż inne potrzebę hygienicznego odżywiania, bo o ile nam wiadomo, żadnej z kobiet zgłaszających się komitetom pomocy odmawiać nie wolno.

Ogółem dożywiano dziennie dzieci i matek polskich 86.087, ruskich 46.727, żydowskich 49.198.

Z rozdawnictwem odzieży było gorzej. Ze wszystkich stron dochodziły skargi, że nie wszystkie ubogie dzieci otrzymywały ubranie lub obuwie, że je krzywdzono na rzecz zamożniejszych. Z poniższego wykazu wynika, że tych garniturów ogółem otrzymano do rozdawnictwa bardzo mało. Mianowicie w listopadzie 1919 r. w całym rejonie wschodniej Małopolski rozdano 65.000 garniturów, w marcu 1920 r. 53.000 garniturów, w listopadzie 1920 50.000 garniturów, razem wszystkiego 150.000 garniturów. Jeżeli porównamy ilość dzieci dożywianych, która wynosi obecnie ponad 200.000, z ilością wydanych garniturów, to się okaże brak ubrań co najmniej dla 50.000 dzieci.

Regulamin i instrukcye obowiązujące poszczególne komitety, są bardzo surowe i powinny wykluczać możność popełniania nadużyć przez kierowników, lub członków komitetu. Mianowicie magazyny z żywnością powinny być zamykane na dwa klucze, z których jeden powinien posiadać kierownik kuchen, a drugi jeden z członków komitetu. Także żywność sprowadzaną z głównego magazynu ze Lwowa przywozi na miejsce konwojant, którym nigdy nie może być kierownik kuchen. Po sprowadzeniu na miejsce komisyjnie odbiera się żywność. Wykaz korzystających z posiłków musi być imienny, podpisany przez kierownika i prezesa komitetu i każdego miesiąca przedkładany inspektoratowi we Lwowie. Dopiero na podstawie takiego wykazu inspektorat we Lwowie oblicza ilość potrzebnych prowiantów i wydaje je upoważnionym osobom.

Nadużycia łatwiejsze są, już w poszczególnych kuchniach, którym wydaje się żywność w mniejszych ilościach. Ktoś niesumienny po przydzieleniu tej żywności już do gotowania może część jej schować i w ten sposób krzywdzić dzieci. Opowiadano mi, że w pewnem miasteczku kucharka schowała ryż i cukier pod podłogą w kuchni. Podobno w ten sposób systematycznie dzieci krzywdziła. Przyłapana przez kontrolora natychmiast została usunięta.

Jeżeli dzieją się większe nadużycia i oszustwa, to to już jest winą niedopatrzenia lub niedbalstwa komitetu lokalnego. Przy energicznej kontroli większe nadużycia nie powinny być możliwe.

Jeszcze tu wspomnę, że zasada, od której nie pozwala odstąpić amerykański wydział ratunkowy, jest taka, że dzieci powinny jadać w kuchniach strawę ugotowaną, a nie wolno wydawać żywności do domu. Zastrzeżenie to wydane zostało dlatego, aby niesumienni rodzice nie sprzedawali otrzymanych produktów za... wódkę. Celem bowiem tej akcyi jest przedewszystkiem utrzymanie młodego pokolenia przy życiu. Na tem tle wynikają nieraz objawy niezadowolenia, jak ostatnio w Dolinie, gdzie kobiety się zbuntowały, że nie będą dzieci posyłać do kuchni, mimo, że jest tam osobna jadalnia o dużych stołach...

Na głupotę i złą wolę masz lekarstwa.

(Ar.)

BISKUPI RADZĄ.

KRAKÓW, 24. 5. (Pat). Dzienniki donoszą, że na sobotę i niedzielę dnia 28 i 29 bm. zapowiedziany jest zjazd biskupów polskich w Krakowie. W zjeździe weźmie udział 24 biskupów z całej Polski, a wśród nich kardynałowie Dalbor i Kakowski.

Z sądu wojskowego.

Kradzież podczas rewizyi.

Izrael Zanderer jadąc furmanką w towarzystwie Izraela Lokera i Natana Wienera z Tartakowa do Palenicy, w drodze zatrzymany został przez st. szereg. Michała Szlęka, który pod pozorem rewizyi skradł Zandererowi z walizy 165.310 koron austr., poczem zbiegł.

Gdy poszkodowany spostrzegł kradzież, Loker i Wiener poradzili mu, ażeby został na furze, bo żołnierz ów może go zastrzelić, sami zaś przytrzymają żołnierza i pieniądze mu odbiorą, które mu zwrócą. Zanderer nie doczekawszy się obu powiadomił o tem żandarmeryę. Śledztwo wykazało, że wszyscy trzej zbiegli uplanowali tę wyrafinowaną kradzież, lwią część pieniędzy skradzionych otrzymał Loker, który dotąd się ukrywa, zaś Wiener osadzony został w sądzie cywilnym.

Michał Szlęk stanął onegdaj przed sądem D. O. G. we Lwowie, oskarżony o tę kradzież, oraz o przywłaszczenie sobie różnych prowiantów w czasie gdy był podoficerem prowiantowym w Baonie wartowniczym l. 6 VI.

Oskarżony przyznał się do zarzuconych mu zbrodni twierdząc, że ze skradzionych pieniędzy otrzymał tylko 5.000 koron.

Po przeprowadzonej rozprawie zasądzono Szlęka na 3 lata ciężkiego więzienia i degradacyę do szeregowca.

Rozprawie przewodniczył ppułk. dr. Prorok, oskarżał kpt. dr. Proch, bronił mjr. dr. Biegański.

—oOo—

Komunikaty.

× POSIEDZENIE ZARZĄDU OCHRONY LOKATORÓW odbędzie się w sobotę o godz. 7 wiecz. w lokalu Rynek 3, II. p.

× DO OBROŃCÓW LWOWA! W myśl uchwał Walnego Zgromadzenia Obrońców Lwowa z dnia 14 maja b. r. odbędą się wedle poniżej podanego rozkładu w małej sali Domu Katolickiego, przy ul. Grodeckiej 2 b, zebrania odcinków i grup celem wyboru delegatów do komitetu organizacyjnego „Związku Obrońców Lwowa“.

1. Odcinek V. (Szkoła Sienkiewicza) w niedzielę 22 maja godzina 10 rano.
2. Odcinek II. w poniedziałek 23 maja godz. 7 wieczór.
3. Odcinek I. we wtorek 24 maja godz. 7-ma wieczór.
4. Odcinek IV. we środę 25 maja godz. 7-ma wieczór.
5. Grupa: lekarze, sanitaryusze i duchowni — czwartek 26 maja godz. 10 rano.
6. Odcinek VI. (Janowskie, Kleparów, Rzęsna) piątek 27 maja godz. 7 wieczór.
7. Grupa: lotnicy, pracownicy warszta. kolej. samochodowych, pyrotechnicy, telefoniści — sobota 28 maja godz. 7 wieczór.
8. Odcinek III. niedziela 29 maja godz. 10 rano.
9. Grupa: sądownictwo i żandarmerya — poniedziałek 30 maja godz. 7 wieczór.
10. Grupa: kawalerya i artylerya — wtorek 31 maja godz. 7 wieczór.
11. Grupa: Funkcyonaryusze Nacz. Komendy, biur zaciągowych i wszyscy nieobjęci poprzedniemi zebraniami — środa 1 czerwca godz. 8 wieczór.
12. Ogólne zebranie wybranych delegatów odcinków i grup odbędzie się we czwartek 2-go czerwca godz. 7 wieczór.

Lwów, dnia 18. maja 1921.

Tymczasowy Komitet Obrońców Lwowa.

—oOo—

Czas odnowić przedpłatę na czerwiec!

ELLEN

CHRZEŚCIJAŃSKI ZAKŁAD SZYCIA I NAPRAWY BIELIZNY, BLUZEK i t. p.

Kantor przyjęć: **we Lwowie, ul. Chorążczyzny l. 11 a.**

Ceny możliwie niskie, bo nie obliczone na paskarski zysk.

OGŁOSZENIA.

ZGUBIONY w niedzielę 22 b. m. portel z świadectwami pod nazwiskiem Fryderyk Hirschhorn raczy łaskawy znalazca za wynagrodzeniem zwrócić pod adresem **Kleparowska 7 a.** 39—

PIERWSZA lwowska parowa farbiarnia i pralnia chemiczna Maryi Zduńczyk i Jana Gawrońskiego. Lwów, Króla Leszczyńskiego 9. — przystanek tramwajów K-D i Ł-D koło kościoła św. Elżbiety — przyjmuje, wszelką garderobę do farbowania i chemicznego czyszczenia. 44—14

KAMIENIE MŁYNSKIE francuskie oraz naturalne. Walce, Kaspry oryginalne, Turbiny, Motory, po cenach konkurencyjnych poleca „PILOT“ Lwów, Batorego 4 2390—

PANIEN podręcznych i dziewczynki do nauki poszukuje pracownia sukien damskich Zbiegini, Zimorowicza 12. 15—3

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specyalista dr. FRISCH, ulica Wałowa 11.** Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsauu tylko przedpołudniem. 7226 —

FARBY, LAKIERY i POKOSTY

poleca najtaniej 69—10

Ludwik Hoszowski

Lwów, ul. Akademicka l. 3.

Dachówki

asbestowo-cementowej, papy, gontów, wapna, gipsu i innych materyałów budowlanych dostarczają natychmiast

HORSZOWSKI i Ska, Lwów

Baurlarda 3, (naroże Batorego).

Baczność Panowie Szoferzy i Maszyniści!

Nakładem **Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie** ukazały się jako dwa pierwsze tomiki biblioteki „**Technik Praktyczny**“

I. PAROWÓZ inż. Aur. Rybickiego, podręcznik dla maszynistów kolei ze 100 ryc. i 6 tablicami. Wykaz zachodzących uszkodzeń wraz z sposobami naprawy.

II. PORADNIK SZOFERA St. Szydelskiego. Praktyczne rady i wskazówki prowadzenia i obsługi samochodu z 32 ryc. i tabelarycznem zestawieniem błędów w działaniu i sposobów naprawy.

Cena tomiku wraz z dodat. drož. m. 144.— format kieszonkowy, trwała oprawa.

Najskuteczniejszy środek przeciwko osłabieniu i wycieńczeniu organizmu, niemocy małokrwistości (anemii) brakowi apetytu, złemu trawieniu i t. p.

PIGUŁKI SIŁOTWÓRCZE

wyr. Lab. Farm. „Ap, Kowalski“ w Warszawie Miodowa 1. Skutek wprost zdumiewający, ujawnia się już po zużyciu pierwszego flakonu. Żądać w aptekach i składach aptecznych. 2362—

Przedstawicielstwo na Lwów i Wschodnią Małopolskę, f. „OZON“ Hurtownia materiałów aptecznych Lwów, Kołłątaja 8.

Również hurtownie do nabycia: P. Mikolasch i Ska i Apt. Związk. Wytw. Handl. Farm.

DO WYROBU

Dachówek cementowych

polecamy najbardziej udoskonaloną

Maszynę rolkową pat. „Lauszera“

Dzienna produkcya do 800 sztuk,

jak również wszelkie inne maszyny i formy do wyrobu cegieł, pustaków, rur kanałowych, sączków do drenowania, słupów parkanowych i t. d.

Fabryka maszyn BRACI HOFFMANN w Łodzi, ul. Kilińskiego 154.

Na żądanie wysyła się katalog Nr. 503 bezpłatnie.

PIECZĘCIE MONOGRAMY TABLICE



Wykonuje najtaniej pracownia na I. piętrze.

RYTOWNIK

D. WEISS

LWÓW Sykstuska 13.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotnie

DYWANY i CHODNIKI

łóżka dziecinne, kapy tiulowe, pikowe i pluszowe poleca

Iżycki, Lwów, Kopernika 3.

Przerabia kołdry i materace.

A-I-D-A

PRAWDZIWE

rérgé combustible.

BIBUŁKI CYGARETOWE W KSIĄŻECZKACH I TUTKI HYGIENICZNE z WATĄ

Prawdziwe tylko z nadrukiem „SZABELKA“

Fabryka: Lwów Sakramentek 16.

L. 552/21.

ZAWIADOMIENIE.

II. ZWYCZAJNE

Walne Zgromadzenie

Związku Okręgow. Współdz. Stow. Prac. Kol. we Lwowie

odbędzie się w niedzielę dnia 26. czerwca 1921 r. o godzinie 9. rano w szkole kolejowej przy ul. Dojazdowej.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności na rok 1920.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i udzielenie Zarządowi absolutoryum.
4. Rozdział zysku,
5. Zmiana statutu.
6. Wybór 4 członków Rady Nadzorczej § 24 statutu.
7. Wnioski Rady Nadzorczej Zarządu i członków.
8. Interpelacye.

2463—2

UWAGA:

1. Na salę będą dopuszczeni tylko delegaci którzy się wykażą mandatami.
2. Po myśli § 22. statutu winne Stowarzyszenia swe wnioski przysłać na 30 dni przed Walnem Zgromadzeniem.

ZA RADĘ NADZORCZĄ:

J. Sebastian, prezes w. r. **J. Tintz**, sekretarz w. r.

Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — „DRUKARNIA GAZETOWA" Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.